

DODATEK NADZWYCZAJNY

»Wróble na Dachu«

Wycinanki śnieżno-karnawałowe.

Dodatek do Nru 38 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ z dnia 7 lutego 1938 r.



W MUROWANEJ PIWNICY!

**„Kazali se piknie grać
i na nózki spojrzeć“!...**

Mistrz wysokiego C i mistrz wysokich Centymetrów.



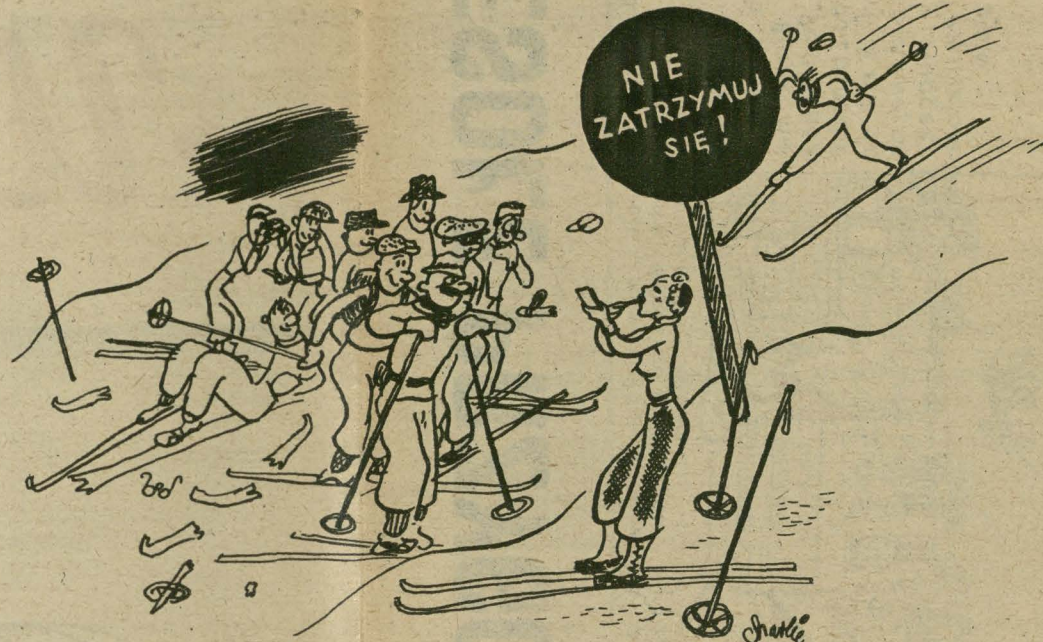
Ostatnio sport polski pozyskał nową gwiazdę, niejakiego p. Taluna z Wileńszczyzny. Ten najnowszy zapaśnik posiada 220 cm wzrostu. Dla porównania wielkości p. Taluna zamieszczamy jego zdjęcie z mistrzem Janem Kiepurą. Widzimy z tego, jaki mały jest Kiepura przy mistrzu ciężkiej wagi.

Zazdrosna Warszawa...



Letnia stolica Polski zabiera nam wszystko. Pamiętamy dobrze o zakusach poczynionych w celu przeniesienia Kasprowego Wierchu do stolicy. Obecnie za wzorem zimowej stolicy, Warszawa wybudowała drugie obserwatorium astronomiczne na placu Zamkowym. W ten sposób stolica letnia chce się zamrozić.

Na nowej nartostradzie...



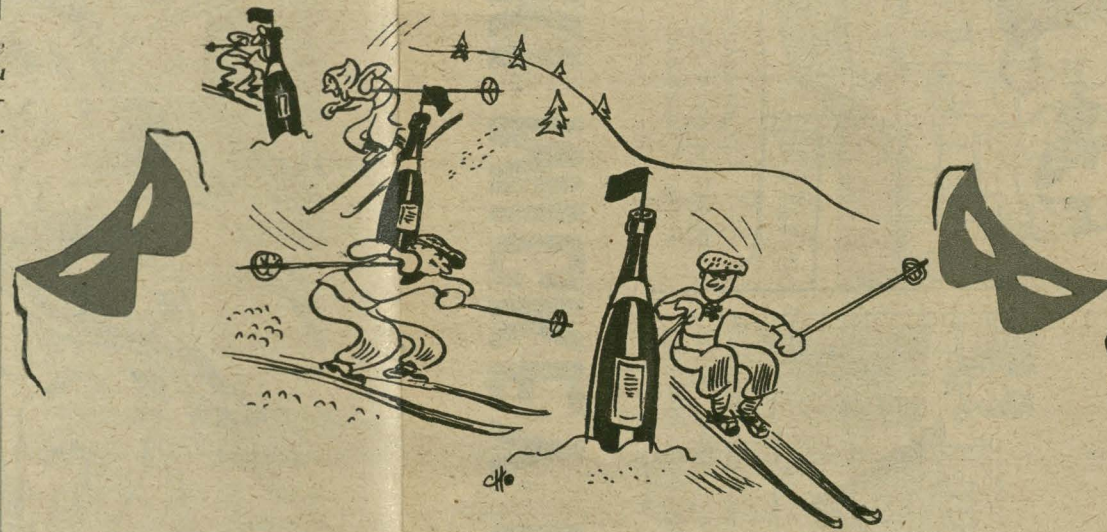
Wyjątkowy postój...

SZAL À LA ZAKOPANE.

Karnawałowy biały szal —
parbleu! sapristi! il fait chaud!
Taniec w tle gór — mein Liebchen, schau!
Esencja szczęścia — rzekłby Shaw.

Uśmiech obietnic zpoza rzęs
i w perspektywie śnieżna dal —
niech żyje zakopiański Prince,
co ma na imię Carneval!!

WITEK.



Karnawałowy bieg zjazdowy.



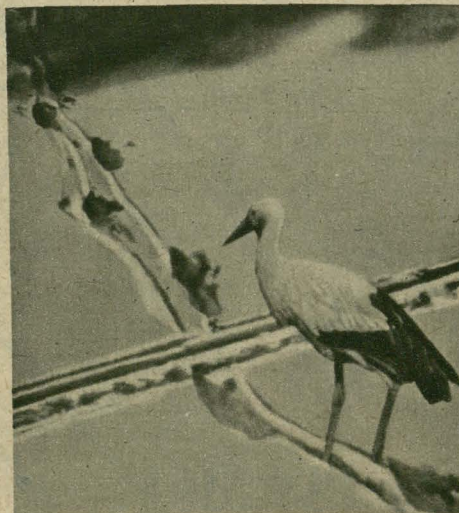
W tym roku nie porwaliśmy się z Motyką do Garmisch Partenkirchen, ale ze słynnym naszym skoczkiem St. Maruszem, który w świetnej formie uzyskał w skoku 74 m. Zdjęcie nasze przedstawia właśnie ten moment.



Tak wygląda słynna autostrada
Kraków-Zakopane.



„Hej idem w las
dudni ziemia ka kroć...”



Nietylko Holandia cieszy się z urodzin księżniczki, ale też i Krynica, która posiada niezatarte pamiątki po dostojnych gościach. Oto ślad narciarski parę holenderskiej na Górze Parkowej.



Pomimo protestów „ochroniarzy Tatr” Zakopane drutuje wszystkie zbocza. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie biega wagoniki kolejki linowej. Ostatnio uruchomiono „Reglociąg”, który swoim ogromem zasłania nawet Giewont.

Hallo — czy mówi się dalej?

— Hallo — ach to pan, panie Henryku — co tam słyhać w Krakowie?
— Dziękuję. Kupilem sobie nowy wóz. Wybieram się na zjazd gwiazdzysty do Monte Carlo.
— To może pan wstąpi do Zakopanego...
— Niestety, panno Halino, nie mogę wyjeżdżać na tak długo.
— To niech pan przyjedzie koleją.
— Jestem za słaby, żeby popychać wagony...
— No, to niech pan przyleci samolotem...
— O, widzi pani, to jest jedyna maszyna na naszej drodze. A co słyhać w Zakopanem!...
— Niech pan tu koniecznie przyjedzie. Dlaczego pan się nie wybierze na narty?
— Bo ja tak słabo liczytuje...
— No, wie pan... Poszlibyśmy sobie we dwoje w góry...
— Boję się...
— Czego! Przecież ja panu nic złego nie zrobię...
— Ale tam jest obserwatorium na Kasprowym... jak nas we dwoje zobacza, zaraz będą plotki...
— Ach, ale pan jest nieśmiały... Tu jest zimowa stolica, więc musi być obserwatorium. Trzeba obserwować, co w śniegu piszczy...
— Aha, więc wszystko, jak w tej jesiennej stolicy na północy. Niema posłuchu, jest tylko podsłuch.
— Panie Henryku — co pan wygaduje, przecież naszą rozmowę może ktoś podsłuchiwać. Niech pan koniecznie przyjedzie... Pójdziemy w góry...
— Aha, znam to... przez parę godzin się wspinąć, aby potem zaraz nadół zjechać... To już wolę zostać starostą.
— Panie Henryku... może pan pojechać wgórę kolejką...

— O jej, a jak znowu będziemy czekać, aż ogrzeją wagonik-salonkę...
— Chyba słomkę... tu salonki nie kursują...
— No, to dlaczego ta kolejka podoba się tak bardzo ministrom?
— Bo lubią góry...
— Aha, lubią się na wszystkich patrzeć zgóry...
— Pan jest zgryźliwy. Mają budować kolejkę na Gubałówkę.
— Hm... jak tak dalej pójdzie, to góry będą chore...
— Jakto chore!
— No, wszystkie szczyty będą zajęte przez kolejki.
— Panie Henryku... pan jest jak Maruszczyko...
— Dlaczego Maruszczyko!
— No, bo też taki doliniarz. Siedzi pan w tej dolinie nadwiślańskiej, zamiast trochę po górach się przewietrzyć... Rozewalby się pan trochę, są tu wyścigi konne...
— To jeszcze nie zmotoryzowali wyścigów konnych! Zresztą, ja nie mam szczęścia do tańcizatorów. Co zapiszę się do jakiej partii, to ja zaraz reorganizuję. Nawet na „fuksów” nie można stawiać...
— Panie Henryku... ja takbym chciała pójść z panem na bal... Niech pan przyjedzie na bal prasy sportowej...
— Dobrze... przyjadę... przyjadę jako książę karawalu... ale pod kuratela.
— Już ja się panem opiekuję. Będziemy tańczyć białego mazura na śniegu.
— Panno Halino — wobec tak milej perspektywy — będę napewno w Zakopanem.
— A więc do widzenia. Czy pan myśli o mnie?
— Tak... codziennie.
— Trzy minuty — hallo, czy mówi się dalej?

Grof.



ednym z najruchliwszych ministrów jest min. Beck. Widzimy go wszędzie: w Genewie, w Paryżu, w Warszawie, a nawet na balu prasy sportowej w Zakopanem ze swoim sobowtórem.

Dnia 6 lutego A. D. 1938 odbędzie się
w HOTELU „BRISTOL” w Zakopanem
(nieopodal Poronina)

WIELKI BAL PRASY SPORTOWEJ

Mnóstwo niespodzianek! — spodziewany halny,
jak również przyjazd milionerów z Rabki.

Program:

1. POLONEZ-skiöring za pierwszą parą
2. TANGO: „Pamiętasz cepry?”
3. TANIEC ZBOJNICKI, w wykonaniu właścicieli pensjonatów zakopiańskich
4. OSTATNIE TANGO: „Pobili się dwaj górale”
5. ODBIJANY z bufetu
6. TANCE GÓRALSKIE z Halki Gąsienicowej.

Poza tem wiele atrakcyj, jak:
bieg zjazdowy do sali balowej, kombinacje z biletami,
bieg sztafetowy kucharzy z napojami, skoki do bufetu, „wyskoki” na bufecie i in.

Bufet dobrze ogrzany!

Sala zaopatrzona w pierwszorzędną trunki!
Orkiestra Pawła Whitemana i Jacka Hyltona — nie-
ma; jest natomiast inna, bardzo dobra.

Strój obowiązkowy: dobrze skrojony frak, albo
sm o k wawelski.

Zołnierze armji królowej Madagascaru płacą polowe!

Bracia słamszy wchodzi za jednym biletem!

(Przepisali:) B.

WESOŁE PRZYGODY MYSZKI MICKEY I PSA BURKA

RYSOWAŁ
WALT DISNEY

